Rok IV KATOWICE PONIEDZIAŁEK 19 LUTEGO 1934 ROKU Nr. 50

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIEŁĘCKIEGO 8
TELEFON 34648

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa, 11, tel. 26-94
SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka 20
RYBNIK, Mikołaja Reja 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

# Tragiczny zgon Wielkiego Bohatera Belgji

# Król Albert I-szy zginął w górach

## Zwłoki znaleziono w wąwozie

**BRUKSELA. 18.2. Belgijska agencja telegraficzna komunikuje, że król Albert pierwszy poniósł śmierć przy wypadku samochodowym.**

**Agencja „Havasa" donosi: Król Albert belgijski, który udał się wczoraj na wycieczkę sa mochodową do miejscowości Marche les Dames pod Namur zo stał znaleziony o godzinie drugiej w nocy na dnie wąwozu z pękniętą czaszką.**



**Król belgijski Albert Pierwszy, urodzony dnia 8 kwietnia 1875 roku, jako drugi syn księcia Filipa Flandryjskiego i księżny Marji z domu von Hohenzollern, wstąpił na tron w grudniu 1909 roku po śmierci swego stryja, króla Leopolda Drugiego.**

**Podczas wojny światowej król Albert dowodził osobiście swą armją. Przez swą nieugiętość i męstwo król Albert zdobył sobie w narodzie ogromną popularność.**

**Król Albert Pierwszy był żonaty z ks. Elżbietą bawarską, którą zaślubił w roku 1900. Następca tronu, najstarszy syn, książę Leopold urodził się w roku 1901 — jest on żonaty z księżniczką szwedzką Astrid.**

BRUKSELA. 18.2. — Otrzymujemy dalsze szczegóły tragicznego wypadku, w którym poniósł śmierć król belgijski Albert Pierwszy.

Król wyjechał samochodem na wycieczkę w kierunku Namur, **prowadząc osobiście auto.** Wobec tego, że król przez dłuższy czas nie wracał z wycieczki do Brukseli, rozpoczęto poszukiwania i o godzinie drugiej w nocy znaleziono zwłoki króla w wąwozie pod miejscowością Marche les Dames.

O godzinie trzeciej minut trzydzieści zwłoki królewskie przewieziono do zamku Laeken, dokąd wciągu nocy przybyli **wszyscy ministrowie,** ażeby złożyć ostatni hołd zwłokom królewskim. Rada ministrów zebrała się niezwłocznie. Natychmiast zawiadomiono o tragicznym wypadku **księcia Leopolda belgijskiego,** który przebywa obecnie w Szwajcarji. Książę przybędzie do Belgji dziś wieczorem.

BRUKSELA, 18.2. — Szczegóły tragicznej śmierci króla belgijskiego Alberta przedstawiają się następująco:

W sobotę popołudniu król Albert, prowadząc własnoręcznie samochód, udał się ze swym służącym w góry Ardenny celem zrobienia wycieczki w stronę Namur.

Przybywszy do skał Marche les Dames, król zatrzymał samochód i przywdziawszy turystyczny strój alpejski, zaczął wspinać się na skały. Przed wyruszeniem w drogę, król wydał służącemu polecenie, aby czekał nań przy samochodzie. Służący, zaniepokojony długą nieobecnością króla rozpoczął poszukiwania, zawiadamiając jednocześnie zamek w Brukseli.

Około godz. drugiej nad ranem w niedzielę odnaleziono zwłoki królewskie. Na głowie króla widać głęboką ranę. Król poniósł śmierć na miejscu.

O godz. trzeciej min. trzydzieści ciało króla przewieziono na zamek w Brukseli. Wszyscy ministrowie, znajdujący się w stolicy pospieszyli do łoża śmierci. Następcę tronu księcia Leopolda, który wraz z małżonką przebywa w Szwajcarji **powiadomiono telefonicznie** o tragicznej śmierci ojca. Książę Leopold wraca do Brukseli w niedzielę wieczorem. Drugi syn króla przybył już do stolicy z Ostendy.

Nad ranem odbyło się posiedzenie rady ministrów, która powzięła szereg uchwał w związku ze śmiercią króla. Uchwały będą ogłoszone po powrocie księcia Leopolda ze Szwajcarji. Władzę wykonawczą do czasu objęcia tronu przez nowego króla sprawować będą **ministrowie.**

Urzędowe sporządzenie aktu śmierci króla odbyło się w niedzielę na zamku Laaken w obecności ministra sprawiedliwości Jansona. Królowa dowiedziała się o śmierci męża dopiero o godzinie szóstej rano. Poprzednio podano jej jedynie wiadomość, że król **uległ wypadkowi.**

BRUKSELA, 18.2. — **Poseł R. P. w Brukseli Jackowski na wiadomość o śmierci króla złożył kondolencje królowej, następcy tronu i premjerowi belgijskiemu.**

*

**Wczoraj w godzinach południowych minister spraw zagranicznych p. Józef Beck w towarzystwie dyrektora protokułu dyplomatycznego p. Romera, złożył osobiście kondolencje w poselstwie belgijskiem w Warszawie spowodu zgonu króla Alberta.**

### Kondolencje P. Prezydenta R. P.

Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki na wiadomość o tragicznej śmierci króla Belgów, Alberta Igo wystosował następujące depesze kondolencyjne:

**J. Król. Mość Elżbieta, Królowa Belgów . Bruksela.**

**Proszę Waszą Królewską Mość o przyjęcie w Jej wielkim smutku wyrazów czci i głębokiego współczucia, do których przyłącza się cały naród polski, dzieląc żałobę szlachetnego narodu belgijskiego, który poniósł tak wielką stratę przez tragiczną i niespodziewaną śmierć swego bohaterskiego Monarchy. (—) Mościcki.**

Oraz drugą depeszę:

**J. Król. Mość Leopold III-ci, Król Belgów . Bruksela.**

**Głęboko wzruszony tragicznym wypadkiem który położył kres bohaterskiemu i pełnemu chwały życiu Jego Królewskiej Mości Króla Alberta i który jednocześnie pogrążył Belgję w tak okrutnej żałobie, śpieszę wyrazić Waszej Królewskiej Mości w swojem i narodu polskiego imieniu wyrazy najgłębszego współczucia. (—) Mościcki.**

*

BRUKSELA, 18.2. — Wiadomość o śmierci króla wywołała w całej Belgji **przygnębiające wrażenie.**

Większość dzienników wydała nadzwyczajne dodatki. Na ulicach gromadzą się **tysiące osób** komentując tragiczny wypadek.

Przed pałacem króla przeciągają tysiączne delegacje, które składają kondolencje. **Odwołano zabawy i przedstawienia w teatrach i kinach.**



**LEOPOLD KS. BRABANTU, NASTĘPCA TRONU BELGIJSKIEGO.**

W niedzielę o godzinie jedenastej rano odbyło się drugie posiedzenie gabinetu.

PARYŻ, 18.2. Wiadomość o nagłej i tragicznej śmierci króla Alberta, która dotarła do Francji w godzinach rannych wywarła głębokie wrażenie tak w kołach politycznych, jak i wśród szerokich warstw ludności, u której król Albert cieszył się ogromną popularnością, dzięki swej bohaterskiej postawie w czasie wojny.

W ambasadzie belgijskiej w Paryżu złożyli natychmiast kondolencje: przedstawiciel prezydenta Lebruna oraz minister spraw zagranicznych Barthou. Minister spraw wojskowych marszałek Petain ogłosił deklarację, sławiącą wielkoduszność króla Alberta, który **zostawił po sobie w historji imię wielkiego króla i szlachetnego rycerza, okrytego legendarną chwałą.**

Na wszystkich gmachach publicznych, a także i na domach prywatnych we Francji powiewają, opuszczone do połowy masztu chorągwie. W wielu świątyniach duchowieństwo wezwało wiernych do modłów za duszę króla Alberta Premier Doumergue w towarzystwie ministrów bez teki Herriota i Tardieu udał się do Brukseli by złożyć hołd zwłokom królewskim.

Prezydent Lebrun z ministrami Barthou i marszałkiem Petain wezmą udział w pogrzebie króla Belgów.

# 65 miljonów dolarów

## domagają się Amerykanie od Sowietów

WASZYNGTON, 18.2. Przeszło tysiąc osób i firm handlowych zgłosiło w departamencie stanu pretensje swe do rządu Sowietów, żądając wobec uznania go przez Stany Zjednoczone odszkodowania za skonfiskowane mienie ich w Rosji.

Pretensje te sięgają 65 miljonów dolarów.

# Straszna katastrofa samochodowa

## 4 osoby zginęły w wypadku

FILADELFJA, 18.2. Straszliwa katastrofa wydarzyła się tu w polskiej rodzinie Kałkosińskich.

W ostry mróz Kałkosiński z żoną synem i córką wyjechał samochodem w okolice miasta. Nagle na moście nad Tacony Creek samochód poślizgnął się na zlodowaciałym śniegu i przebiwszy poręcz spadł do rzeki.

Wszyscy czworo podróżni zabici zostali na miejscu.

Kałkosiński był właścicielem fabryki pończoch, zatrudniającej 35 robotników.

# Tragedja pod biegunem

## Rosja śpieszy na pomoc „Czeluskinowi"

MOSKWA, 18.2. (Tel. wł.) Rada Komisarzy Ludowych ZSRR uchwaliła utworzyć specjalną komisję do akcji ratowania załogi Czeluskina.

W skład komisji wchodzą między innemi: gen. S. Kamieniew, Unszlicht i Kujbyszew.

Na dalekiej północy, gdzie przez cały rok szaleją trzy żywioły — wicher, wzburzone odmęty i mróz, rozgrywa się tragedja, którą porównać można do tragedji włoskie go sterowca „Italia" pod dowództwem gen. Nobilego.

Rosyjski okręt „Czeluskin" po półrocznych zmaganiach i walkach uległ zniszczeniu przez lody! Załoga znajduje się na olbrzymiej krze lodowej i wysyła rozpaczliwe „S. O. S.!"

Jak donoszą depesze z Moskwy, w celu utrzymania kontaktu radjowego z rozbitkami wydano rozkaz wszystkim krótkofalowcom, aby ustanowili dyżury przy aparatach.

W Leningradzie i Moskwie czynione są gorączkowe przygotowania wyprawy ratowniczej, w której udział biorą najwybitniejsi znawcy Arktyki.

Z Jakucka, Kireńska i szeregu innych miast północnych, położonych wpobliżu kręgu polarnego wyruszyły oddziały ratownicze na reniferach i saniach, ciągnionych przez psy.

Mają one dotrzeć do wybrzeży oceanu Lodowatego i oczekiwać na ewentualne przypłynięcie kry z rozbitkami do wybrzeży Syberji północnej.

Najdalej na północ położony skrawek ziemi „Cap Opman" wyznaczono, jako punkt zborny wszystkich wypraw ratowniczych.

Sprawą akcji ratowniczej kierują lotnicy arktyczni, Czuchnowski, Z. Lamoniewski, gen. Nobile, oraz prof. Samojłowicz i inni wytrawni znawcy Arktyki.

W ostatniej chwili radjostacja załogi „Czeluskina" nadesłała raport o bohaterskiej śmierci jednego z członków — Borysa Mogilewicza.

Jako szef aprowizacji „Czeluskina", B. Mogilewicz do ostatniej chwili pozostawał na pokładzie tonącego okrętu, ratując zapasy prowiantu. Wiedząc, że rozbitków czeka twardy los kikutygodniowego pobytu wśród żywiołów artkycznych Mogilewicz nie chciał nic zostawić oceanowi Północnemu. Ocean pochłonął odważnego marynarza.

„Zginął na stanowisku na 68° 16' szerokości północnej i 172° 47' dł. wschodniej" — brzmi ostatni ustęp raportu prof. Szmidta.

# — 25° C.!

## w Nowym Jorku

NOWY JORK, 18.2. Fala niebywałych mrozów nawiedziła północnowschodnie dzielnice Stanów Zjednoczonych.

W Nowym Jorku termometr spadł do niebywałego w dziejach tego miasta poziomu — 25 st. Celsjusza. W górach Adirondack mróz sięgał — 50 C.

# Przewódca socjalistów

## oskarża Dollfussa

**PRAGA, 18.2. Korespondent praski „Daily Herald" odbył wczoraj rozmowę z przebywającym w Bratislawie przywódcą Schutzbundu, dr. Deutschem.**

**Dr. Deutsch oświadczył, że socjaliści austrjaccy usiłowali od wielu miesięcy osiągnąć rozwiązanie istniejących trudności na drodze pokojowej. Na kilka dni przed wybuchem wojny domowej dr. Deutsch zwracał się, za pośrednictwem jednego z wybitnych członków stronnictwa chrześcijańsko - społecznego, do kanclerza Dollfussa z ostrzeżeniami przed grożącem niebezpieczeństwem oraz z prośbą pokojowego usunięcia przeciwieństw politycznych.**

**Krok ten został bez odpowiedzi. Dr. Deutsch podkreśla, że jedyną stroną zaczepną była Heimwehra.**

**WIEDEŃ, 18.2. W pałacu kanclerskim odbyła się wczoraj konferencja prasowa.**

**Sekretarz stanu Karwinsky przedstawił przegląd wypadków, które doprowadziły do wybuchu ruchawki**

**Zjazd partji socjal - demokratycznej już w październiku roku zeszłego powziął uchwałę, zapowiadającą akcję gwałtowną w pewnych określonych wypadkach, m. in. w razie naruszenia autonomji gminy wiedeńskiej. W ostatnim czasie władze otrzymały wiarogodne informacje o zbrojnych przygotowaniach partji socjal - demokratycznej.**

**Na dowód, że rewolta była zgóry przygotowywana, Karwinsky odczytał list, znaleziony przy rewizji u pewnego socjal - demokraty w Wiedniu List ten, wysłany z Linzu dn. 11 lutego, pisany był przez sekretarza stowarzyszenia „Kinderfreunde" Bernacka do swego przyjaciela partyjnego. Autor listu pisze, że on i grono jego ściślejszych przyjaciół, postanowili bez wiedzy miejscowego zarządu partyjnego rozpocząć akcję zbrojną. Wyraża on nadzieję, że robotnicy wiedeńscy pójdą za tym przykładem.**

**Następnie przemawiał kanclerz Dollfuss, który oświadczył, że wybuch rewolty był niespodzianką dla wszystkich i prawdopodobnie dla szerszych warstw robotniczych. Wiedziano że partja socjal - demokratyczna posiada zapasy broni, nie przypuszczano jednak, by odłam radykalny stronnictwa wziął górę.**

**W walkach Schutzbund rozporządzał 20 000 ludzi dobrze uzbrojonych. Zwycięstwo ruchawki miałoby dla Austrji skutki katastrofalne.**

**Kanclerz Dollfuss wyraził uznanie wojsku, policji i oddziałom ochotniczym za ich bohaterskie zachowanie się.**

**Kanclerz oświadczył następnie, że rząd w myśl zasad chrześcijańskich, poczynił już przygotowania, aby nie dopuścić do uszczuplenia praw robotniczych.**

# Francja, Anglja i Włochy

## za koniecznością utrzymania niepodległości Austrji

RZYM, 18.2. Agencja „Stefani" donosi: Rząd austrjacki zwrócił się do rządów francuskiego, angielskiego i włoskiego, celem poinformowania się o ich poglądach na dokumenty, które rząd austrjacki przygotował, celem wykazania ingerencji niemieckiej w wewnętrzne sprawy Austrji i które to do kumenty podano do wiadomości wymienionych trzech rządów.

Rozmowy przeprowadzone w powyższej sprawie między rządami francuskim, angielskim i włoskim wykazały wspólność poglądów co do konieczności utrzymania niepodległości i nienaruszalności Austrji, zgodnie z obowiązującym traktatami.

# Pięć samolotów bombowych

## leci nad Pacyfikiem

LONDYN, 18.2. — Tel. wł. — Po dokonanym szczęśliwie przelocie Pacyfiku z San Francisco na wyspy Hawajskie 6 wojskowych amfibij amerykańskich pod dowództwem kapitana Mc Ginnsa, Amerykanie planują dokonanie nowego lotu na tej samej trasie.

Start z San Francisco miał nastąpić w dniu wczorajszym, termin ten zależy od dobrych, lub conajmniej znośnych warunków atmosferycznych nad Pacyfikiem.

W locie tym uczestniczyć będzie 5 ciężkich samolotów bombowych.

Na przestrzeni 3.250 km. patroluje szereg amerykańskich okrętów wojennych, które w razie przymusowego wodowania mają spieszyć samolotom z pomocą.

Według doniesień z Tokio prasa japońska bardzo krytycznie odnosi się do amerykańskich przelotów nad Pacyfikiem, twierdząc, że pod pokrywką wyczynu sportowego, amerykańska marynarka wojenna urządza demonstrację przeciw Japonji.

Pierwszy lot do Honolulu reklamowano jako lot dokoła świata, tymczasem skończyło się wszystko na pierwszym etapie. Twierdzenia prasy japońskiej są o tyle słuszne, że Ameryce rzeczywiście chodzi o cele strategiczne, a mianowicie wyszkolenie lotników w lotach długodystansowych aby w razie wojny zapewnić sprawne połączenie między kontynentem amerykańskim a tak ważną bazą operacyjną dla floty amerykańskiej, jaką jest Honolulu, stanowiące od strony Azji pewnego rodzaju klucz do zachodnich wybrzeży Ameryki.

# Zajście w Częstochowie

## na nielegalnym wiecu

CZĘSTOCHOWA, 18.2. — Stronnictwo Narodowe usiłowało zorganizować zgromadzenie nielegalne przy ul. Św. Rocha w Częstochowie.

Ponieważ organizatorzy zgromadzenia nie posiadali zezwolenia miejscowych władz, przybyło na miejsce kilku funkcjonarjuszów policji, którzy wezwali zgromadzonych do rozejścia się. Zgromadzeni nie usłuchali wezwania, przyczem z tłumu, liczącego przeszło 100 osób, padły na policję kamienie. Obecny na miejscu podkomisarz Drużba został ugodzony dotkliwie kamieniem w nogę.

Wobec tego policja była zmuszona użyć pałek gumowych, przy których pomocy tłum rozproszono. Spokój niezwłocznie został przywrócony. Za pod żeganie i opór władzy zatrzymano dwie osoby.

# Straszny wybuch gazu

## 12 osób pod gruzami zawalonego domu

BERLIN, 18.2. Wczoraj przed południem w Hannowerze, w jednym z domów w pobliżu dworca kolejowego, nastąpiła eksplozja gazu świetlnego.

Cały dom runął, grzebiąc pod gruzami 12 osób. Do wieczora wydobyto tylko kilka ofiar z ciężkiemi obrażeniami ciała. Przyczyna katastrofy nieznana.

# Dollfuss mści się

## Już szósta egzekucja

BERLIN, 18.2. Donoszą z Grazu: Skazany przez sąd doraźny na śmierć członek Schutzbundu, Stanek, sekretarz związku robotników metalurgicznych, został wczoraj popołudniu powieszony.

Jest to już 6-ta skolei egzekucja w Austrji.

# Burmistrz-więzień

## ciężko chory

BERLIN, 18.2 — Prasa donosi, że b. burmistrz socjal-demkratyczny Wiednia, Karol Seitz, przebywający w więzieniu, poważnie zachorował na serce.

Ze względu na groźny stan chorego, odwieziono go do mieszkania prywatnego ,gdzie pozostaje pod strażą policji.

# Dzienniki niemieckie

## zakazane w Austrji

BERLIN, 18.2. Donoszą z Wiednia: Urząd kanclerski ogłosił wczoraj rozporządz., odbierające na okres jednego miesiąca całej prasie niemieckiej, wydawanej w Rzeszy, prawo prenumeraty i kolportażu u- liecznego na obszarze Austrji.

# Pogoda

**Naogół chmurno i mglisto z przejaśnieniami w ciągu dnia Odwilż nocą na wschodzie i południu jeszcze lekki mróz. Słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.**

# Niefortunny debiut

## militaryzacji

## lotnictwa pocztowego

NOWY JORK, 18.2. — Objęcie pocztowej służby lotniczej przez władze wojskowe zaznaczyło się na samym wstępie katastrofą.

Trzej piloci wojskowi, udając się na swe nowe posterunki, ulegli w stanach Utah i Idaho wypadkom, które zakończyły się ich śmiercią

# Głodowy strajk górników

## w podziemiach kopalni „Polska"

### jako protest przeciwko zaleganiu z wypłatą robociżny

Późnym wieczorem w ub. sobotę wybuchł w podziemiach kopalni „Polska" strajk włoski załogi. Nocna zmiana w liczbie 11 górników, która zjechała o godz. 10 do pracy nie przystąpiła.

Powodem strajku jest zaleganie z wypłatą robocizny za czas od listopada ub. roku. Zaległości wynoszą od 500 do 1.000 zł. na robotnika.

Ponieważ wszelkie zabiegi u zarządu kopalni pozostały bez rezultatu, a robotnicy nie mając za co żyć, strajkiem chca zmusić dzierżawców kopalni do wyrównania należności.

Zaznaczyć należy, iż w tym kierunku wpływał na robotników i zarząd kopalni, który chce w ten sposób wywrzeć presję na pewne czynniki w kierunku udzielenia kopalni pomocy finansowej.

Dwaj robotnicy, którzy zjechali później dla skomunikowania się ze strajkującymi, również nie wyjechali na powierzchnię. Zawiadomiona o strajku policja obsadziła teren kopalni utrzymując porządek i nie dopuszczając nikogo wpobliże.

Ponieważ zarząd kopalni sprzeciwił się skomunikowaniu rady załogowej ze strajkującymi, znajdujący się w podziemiach górnicy odmawiają przyjmowania pożywienia, przechodząc ze strajku włoskiego na głodowy. Rodziny strajkujących przynoszą wprawdzie jedzenie, a policja odbiera je i zsyła nadół lecz wraca ono nietknięte nagórę.

Ponieważ sprawą kopalni „Polska" zajmuje się już prokurator z racji zaszłych tam katastrof niewątpliwie i ten wypadek wobec dziwnej roli zarządu kopalni będzie przedmiotem dochodzeń prokuratorskich.

# Hallerczycy częstochowcy w obozie Marsz. Piłsudskiego

CZĘSTOCHOWA. 18.2. — Tutejsza placówka Związku Hallerczyków, w liczbie przeszło 60 członków z władzą mi na czele, ogłosiła w dniu wczorajszym odezwę, zawierającą przystąpienie do obozu Marszałka Piłsudskiego.

W odezwie podkreślono, że w obecnej sytuacji polskiej nie czas podgłębiać nienawiści wśród Polaków i obywateli państwa.

# Kupowanie polskich dusz

## za gadzinowe fundusze „Volksbundu"

### potwierdzone przez kompromitujące zameldowanie o kradzieży

Ubiegłej soboty późnym wieczorem komisarjat policji w Mysłowicach został powiadomiony przez urzędnika Volksbundu z oddziału Mysłowice Henryka Rohde, iż w sobotę w południe został okradziony w autobusie, zdążającym z Katowic do Mysłowic z kwoty 5.060 zł., przeznaczonej na cele Volksbundu, które podjął w Deutsche Banku w Katowicach.

Nieznany Rohdemu sprawca kradzieży po zabraniu pieniędzy opuścił autobus i wynająwszy taksówkę Nr. 5 odjechał nią w kierunku Katowic.

Korzystając z tych informacyj policja po rozpoznaniu w albumie przestępców, sprawcy kradzieży, podjęła pościg.

W ostatniej chwili natrafiono na trop sprawcy i poczęto go osaczać. Ujęcie jest kwestją najbliższych godzin.

Fakt kradzieży tak znacznej sumy urzędnikowi „Volksbundu", która podjęto z „Deutschen Banku" potwierdza raz jeszcze, że Volksbund czerpie środki pieniężne ze źródeł berlińskich i zużywa je na kupowanie polskich dusz.

# Żądza i krew

## Tajemnica zbrodni seksualnych

Co jakiś czas czytamy i słyszymy o zbrodniach, popełnionych na tle seksualnem.

Co to są za zbrodnie?

Ukazała się świeżo praca naukowa znakomitego kryminologa dr. Eryka Wulffena p. t. „Mord seksualny", która daje wyczerpującą odpowiedź na powyższe pytanie.

Zajrzyjmy tedy do tej pracy wybitnego uczonego.

Dr. Wulffen wymienia trzy rodzaje mordów seksualnych.

W pierwszym wypadku mamy do czynienia ze zbrodniarzem, który nie może uzyskać

**zaspokojenia zmysłów**

w drodze zwyczajnego stosunku z kobietą, lecz musi zadać jej jakiś uraz, oszołomić lub zadać cios nożem, by na stępnie zgwałcić.

Inny typ zbrodniarza zabija naprzód kobietę i gwałci ją dopiero w agonji, a nawet po śmierci, doznając podniety seksualnej przy ciepłych jeszcze zwłokach.

I wreszcie trzeci typ doznaje zaspokojenia zmysłów w czasie samego morderstwa.

Najczęściej ofiarami zbrodni seksualnych padają prostytutki. Nie jest to oczywiście zasada. Są zboczeńcy, którzy dla zadośćuczynienia swym popędom seksualnym, muszą mieć ofiarę w postaci młodej, niedojrzałej jeszcze dziewczyny. Są i tacy, którzy dopuszczają się zbrodni seksualnych na dojrzałych już kobietach, zupełnie uczciwych i normalnie żyjących. Ale atmosfera seksualna, jaka otacza prostytutki, podsyca jeszcze bardziej sadyzm zboczonych osobników.

Typowym mordem seksulanym jest popełniona ostatnio straszliwa zbrodnia we Lwowie, gdzie zboczeniec, po zamordowaniu prostytutki, wpadł

**w szał seksualny**

i urządził formalną jatkę, krając zwłoki na drobne części.

Niemal każdy mord, dokonany na prostytutce, ma mniej lub więcej moc ne zabarwienie seksualne. Zawsze jednak każdy ze zbrodniczych czynów musi sam przez się mieć

**charakter lubieżności.**

Jeżeli jest bowiem wynikiem nienawiści, żądzy rabunku, niepoczytalności czy obawy przed zdemaskowaniem — już nic wspólnego z mordem seksualnym niema. Ćwiartowanie zwłok i rozrzucanie ich części w różnych dzielnicach miasta, uważa dr. Wulffen raczej za próbę utrudnienia identyfikacji ofiary, niż za wyraz wyrafinowanego sadyzmu. Jest to już skutek, a nie sam czyn. Czynem było tylko zadanie urazu śmiertelnego, wszystkie inne następstwa nie wchodzą w rachubę.

Najważniejszym momentem w zbrodni seksualnej jest t. zw.

**żądza mordu.**

Tu działa jako motyw zbrodni wyłącznie radość sprawcy z samego faktu mordowania. Nauka stwierdziła niezbicie, że kto raz zacisnął ręce na szyji innego człowieka i ma w sobie zarodki pewnych nienormalności seksualnych, już stale będzie powracał z sadystyczną satysfakcją do tej „czynności".

Od uduszenia rękoma do zadawania ciosów nożem, jest tylko krótkie przejście psychiczne. Dodać należy przytem, że

**krzyk ofiary**

jeszcze bardziej podnieca erotycznie i zmusza zwyrodnialca do zadawania krwawych ran. Jest to podświadome działanie seksualne.

Są mordercy, którzy bez wrażenia przechodzą koło innego człowieka, jeśli jest on ubrany i przez myśl im nie przejdzie krwawy czyn. Gdy jednak zobaczą nagie ciało innego człowieka, budzą się w nich skłonności morderczе. Widok pulsującego normalnie ciała robi na nich takie wrażenie, jak na zboczeńcu-podpalaczu obraz buchających płomieni. W czasie aktu płciowego pragną ci zboczeńcy szarpać żywe ciało i niemal chłeptać krew.

Stąd już tylko krok do zbrodni. Ludzie ci pławią się w „przyjemności" mordowania. Akt płciowy jest u nich **okazją do zaspokojenia morderczych instynktów.**

Największą atrakcję stanowi dla nich widok krwi. I dlatego niektóre zawody szczególnie wpływają na budzenie się tych zbrodniczych instynktów. Duży procent zbrodniarzy seksualnych rekrutuje się spośród rzeźników lub myśliwych.

Dr. Wulffen twierdzi, że wszyscy zbrodniarze seksualni

**są psychopatami,**

oczywiście o większej lub mniejszej poczytalności. Zdarzają się wśród nich ludzie napozór zupełnie normalni i w niczem nie zdradzający swego zboczenia. Przypadek może spowodować, iż dokonają oni morderstwa seksualnego.

Czy dla tych ludzi jednem miejscem jest szpital dla obłąkanych? Dr. Wulffen twierdzi, że nie.

**Szpital nie uleczy**

skłonności tych ludzi. A ponieważ człowiek, który dopuścił się morderstwa seksualnego już zawsze będzie poddawał się tym swoim skłonnościom — jedynym zabezpieczeniem przed nim społeczeństwa jest stałe, pewne odosobnienie.

# Wściekły pies w kościele pokąsał modlących się

Wczorajszego przedpołudnia w czasie nabożeństwa w kościele parafialnym w Pawłowie wielką panikę wywołało pojawienie się psa, który wskoczył na jedną z modlących się kobiet i poszarpał na niej suknię. Następnie pies rzucił się na Jana Lazara, funkcjonarjusza kolejowego z Pawłowa (Wolności 15), który zamierzał psa usunąć z kościoła. Pies pokąsał Lazarowi rękę.

Następnie, pędzący drogą w kierunku Kończyc wściekły pies pokąsał kilka osób.

Zawiadomiona o tem policja przeprowadziła obławę. Psa napotkano i zastrzelono, przechowując go do dyspozycji władz sanitarnych. Do lekarzy zgłosiło się kilka pokąsanych osób, którym zrobiono injekcję ochronną.

# Dezerter-morderca ułaskawiony po wyroku śmierci

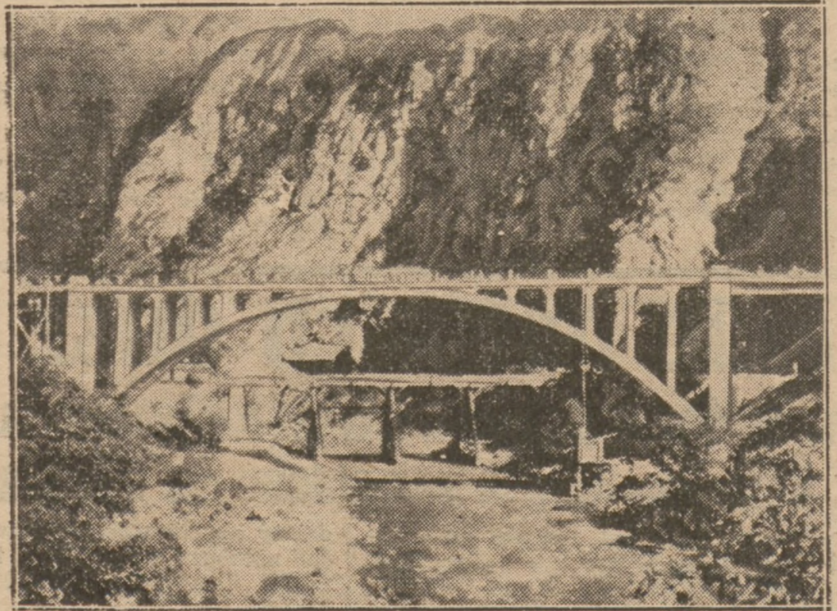
POZNAŃ. 18.2. — Przed wojskowym Sądem okręgowym odbyła się w sobotę w trybie doraźnym rozprawa karna przeciwko strzelcowi 56 p. p., Józefowi Janikowi z Krotoszyna, dezerterowi, który zabił stróża nocnego, Przybylaka i ciężko ranił posterunkowego policji, Martynę.

Sąd wojskowy wydał wyrok, skazujący Janika na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Prezydent Rzeczypospolitej korzystając z prawa łaski zmienił tę karę na dożywotnie więzienie.

## Podróże dokoła świata

# Nad pięknym, modrym Dunajem i w Alpach austrjackich



...ny most kolejowy nad rzeką Enns w Styrji.

W Austrji już spokój. Możemy bezpiecznie odbyć naszą podróż po kraju o którym tak często wspominały ostatnio gazety, podając depesze i opisy przepojone krwią, wstrząsające i ponure w swojej lakonicznej prostocie.

Prawdziwie, nieszczęśliwy to kraj — Austrja, i nieszczęśliwy naród — Austrjacy.

Pomyśleć! W przeciągu 20 zaledwie lat przejść od mocarstwowego stanowiska do nędznej roli „osobliwości turystycznej", od panowania nad kilku państwami sąsiedniemi do bratobójczych walk o władzę nad marnym ochłapem jaki pozostał z czasów dawnej świetności i potęgi.



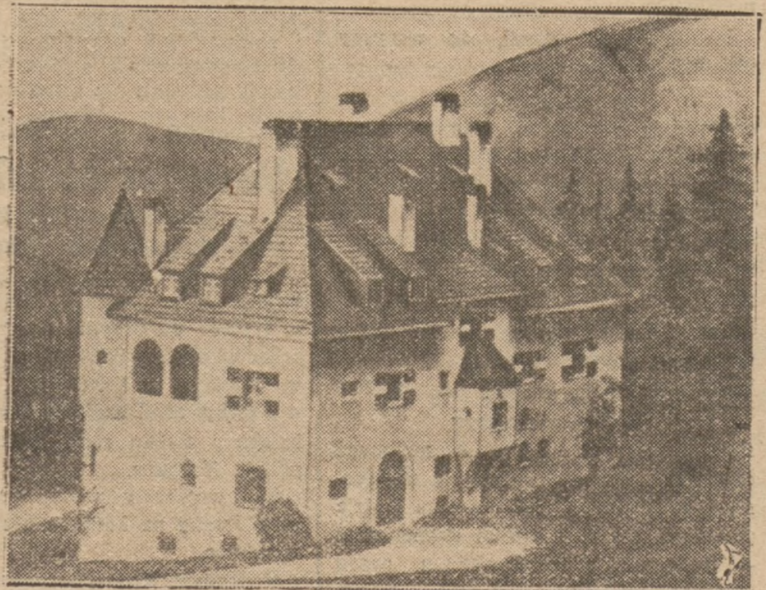
Dość porównać parę cyfr, by zdać sobie sprawę z głębokiego upadku wielkości i znaczenia Austrji.

Dwadzieścia lat temu monarchja Austro - Węgierska rozciągała się na obszar 677.000 km. kw. i liczyła sobie 51,5 miljona ludności, w czem cesarstwo austrjackie — 300.000 km. kw. i 28,5 miljona głów.

Dzisiejsza republika austrjacka zmniejszyła się niemal o trzy-czwarte w stosunku do obszarów zajmowanych do wojny światowej. Ściślej — do 28 procent dawnych terytorjów. W sumie prawie 84.000 km. kw. i 6,5 miljona ludzi. Z olbrzyma — karzeł...

Odpadły Węgry, odpadła „Galicja i Lodomerja", Czechy, Słowacja Ruś Karpacka, Bośnia, Hercegowina, cały szereg prowincyj dzisiejszej Jugosławji.

Obecnie w skład republiki wchodzi — Austrja Górna, Austrja Dolna (z Wiedniem), Styrja, Karyntja, Salzburg, Tyrol i Vovarlberg. Pozatem jeszcze tylko Burgenland, obszar pograniczny z Węgrami, nabyty od nich po traktacie w Trianon i Neuilly.



Stary pałacyk słynnej artystki Jeritza wpobliżu Wiednia. Typowy przykład staroaustrjackiej architektury.

Podczas gdy dawniej państwo Austro - Węgierskie było istnym zlepkiem ras, narodowości, szczepów i plemion, dziś przedstawia się pod względem narodowościowym, językowym a nawet religijnym nader jednolicie. Przy tem wszystkiem jednak zróżniczkowanie społeczno-polityczne osłabia bardzo jedność państwa, rozbijając ludność na szereg bardzo odrębnych i wrogo do siebie usposobionych organizmów partyjnych.

Warto tu dodać, że z 6,5 miljonowej ludności Austrji zaledwie 170 tys. wyznaje protestantyzm; reszta pomijając 190.000 żydów — to katolicy. Okazuje się więc, że więzi narodowe i religijne nie odgrywają w dzisiejszych społeczeństwach tej roli jakiejby po nich można się spodziewać. Interes osobisty czy grupowy decyduje o wszystkiem. Rzecz inna — że jest to objaw nietylko Austrji właściwy; raczej powszechny, niestety.



Malowniczy widok Dunaju o zachodzie słońca.

Ale do rzeczy. Mieliśmy podróżować po Austrji i jesteśmy teraz w Wiedniu.

Nie ulega wątpliwości, że jest to jedno z piękniejszych miast Europy. Miasto najwspanialszych kościołów, z których katedra św. Szczepana posiada wieżę gotycką 139 metrów wysoką, miasto wspaniałych gmachów, olbrzymich bibljotek, galerji, cudnych parków, uroczych pałaców. Miasto pełne specyficznego powabu, wesołego, lekkiego życia. Miasto ogromne a jednocześnie miłe, urocze i rozkoszne.

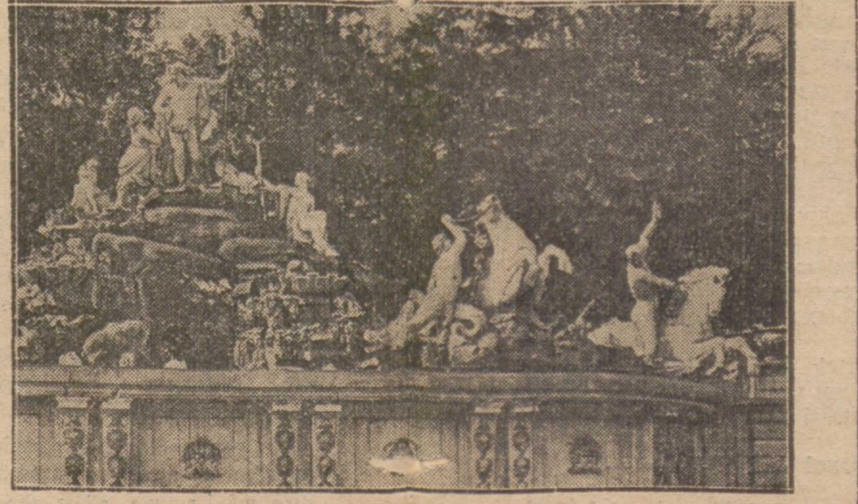
Z Wiednia jedziemy na południe, linją kolejową na Triest. Między Glognitz a Mürzzuschlag, na długości 5,5 mil mijamy 15 tunelów i 27 wiaduktów, oraz lecąc nad przepaściami pełnemi zieleni i spenionych wód, to znów nurzając się w czeluście dzikich wąwozów i czarne gardziele skalnych cieśnin.

Bajeczna ta droga, da się porównać w swojej śmiałości i malowniczości chyba tylko z jednym jeszcze cudem techniki austrjackiej — słynną autostradą z Zellam See, wiodącą niesamowitemi serpentynami aż po dzikie zerwiska lodowca Glockner.

Jadąc tu z Wiednia, okrężną drogą mijamy rozkoszne miejscowości kuracyjne jak Semmering, położony u stóp kolosalnych szczytów górskich, jak tonący w zieleni Baden; dalej niezwykłe, średniowieczne niemal, poczciwe skądinąd i cichutkie miasteczka, z których Aisenstadt posiada nawet tak fantastyczną ciekawostkę, jak dzielnicę żydowską, zamykaną co szabas na łańcuchy i kłódki; dalej potężne a romantyczne zamczyska, wiszące nad urwiskami wzgórz porosłych winoroślą, chmielem i słodko pachnącemi sadami — że wspomnę tu choćby Kreutzenstein lub Greifenberg, z bram których — zdawałoby się nikt inny wyjechać nie może prócz rycerzy w pancerze zakutych i dam w wysokich, średniowiecznych czepcach; dalej znów ożywione miasta Graz, Klagenfurth, senne, błękitne jak niebo jezioro Warther...

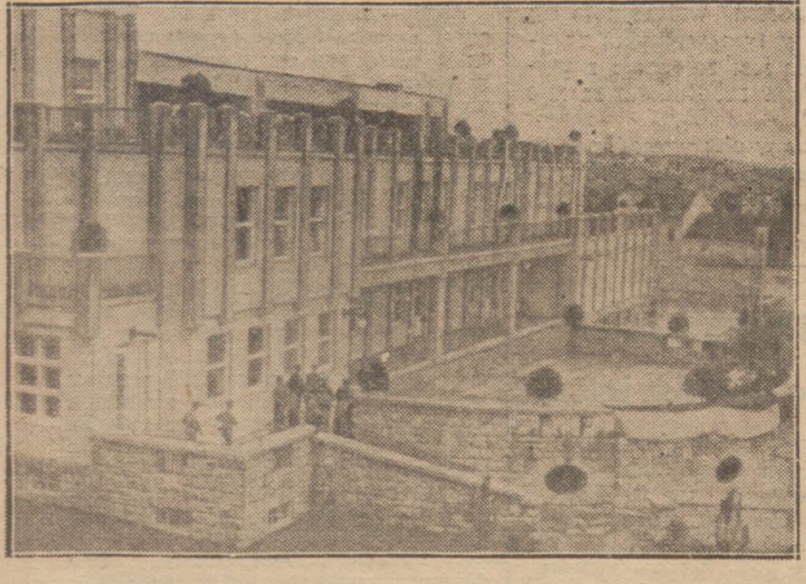
Jak film barwny przemykają widoki groźne i urocze, romantyczne i malownicze, dzikie lub niesamowite, senne i słodkie, zmienne, nagłe, nieoczekiwane niby żywa bajka.

Zostają za nami — jak dalekie marzenie — zielone niziny Wiednia i Grazu, szmaragdowe połoniny Styrji. Wężowato pnącym się szlakiem turystycznym wznosimy się w kraj lodu i śniegu Grossglockneru, by znów po gładkim jak stół asfalcie zniżać się w dzikiem otoczeniu skał i grzmiących wodospadów — w zaczarowany kraj gór najfantastyczniejszych pod słońcem, kształtów nierzeczywistych niemal, barw chaotycznie splątanych. Gdzieś nisko pod nami huczy wielka, sina rzeka. To Drawa. W górę, przeciw jej biegowi wpadamy w istny raj alpinistów i poszukiwaczy wrażeń, w niesamowite zbiorowiska skalne Dolomitów.



Fontanna w b. cesarskim pałacu Schönbrunn pod Wiedniem

Z okien wagonu widać wśród czerwonych skał płachty zieleni — łąki, pełne dostojnych krów; gdzieniegdzie szałasy o dachach przyciśniętych wielkiemi głazami przeciw wichrom, gdzieniegdzie grupy wieśniaków, a raczej górali w charakterystycznych skórzanych, krótkich spodniach, pończochach po kolana, z małemi kapelusikami zielonemi na głowach. Tyrol...



Największy na świecie zakład wychowawczy dla dzieci w Wiedniu

Nagłe skręty toru niepostrzeżenie kierują nas na północ, Innsbruck, Salzburg, Linz... Dokoła potężne masywy górskie, o szczytach groźnych i posępnych, białe od śniegu wbrew upalnemu słońcu. A potem — łąki, pastwiska, zagony, łany, gaje... i Dunaj. Największa rzeka Europy po Wołdze. Szaro - błękitna, szeroka wstęga wśród brzegów, których widok znów przywodzi na myśl senne marzenia, nie rzeczywistość, bo na rzeczywistość zbyt są piękne i zbyt porywające. Niemcy i Austrjacy określają to słowem „Wunderschön". Anglicy — „Splendid". Francuzi — „Charmant"... My — „Psiakrew, co za cuda!"... Co na jedno w rezultacie wychodzi.

Okrężną turą przemierzyliśmy Austrję we wszystkich kierunkach. Parę czy kilka dni najwyżej to trwa a jednak — mamy już tego wszystkiego za dużo. Na tym małym skrawku ziemi hojny Bóg rozsypał tyle wspaniałości, osobliwości i uroków, że dodawszy do tego zdumiewające dzieła ludzkie — kolejki wiszące, koleje zębate, wiadukty, tunele, autostrady, i tysiące innych spraw i rzeczy niesłychanych — jesteśmy oszołomieni nadmiarem wrażeń, pijani niemi lepiej niż czterdziestu „heurigerami" wiedeńskiemi.

Austrja, ten kraj niezliczonych cudów krajobrazu i techniki ma pretensje do tytułu „rolniczego". Czy słusznie?...

Przecież z całego jej obszaru zaledwie 1.700.000 hektarów zajmują pola uprawne. Reszta — to łąki, pastwiska, lasy i nieużytki. Czy Szwajcarja może być krajem rolniczym? Nonsens. A Austrja? której całą niemal przestrzeń z wyjątkiem paru większych kotlin zajmują góry nie o wiele niższe od Alp szwajcarskich?

Nie jest zapewne Austrja krajem rolniczym — jak Polska, Czechy czy Węgry. Nie jest przemysłowym jak Belgja, nie ma wogóle określonego charakteru. Są dwa słowa trafnie — sądzę — charakteryzujące ten kraj: Jedno — alpejski. Drugie — turystyczny. Pierwsze omawia cechy zewnętrzne, drugie je uzupełnia. Bóg stworzył Austrję alpejską, ludzie ją uczynili „turystyczną".

Propaganda turystyczna Austrji jest zbyt głośna, abyśmy jej nie dosłyszeli. Trzeba przyznać, że usprawiedliwiona jest w całej pełni.

Ani Francja, ani Włochy, ani nawet Szwajcarja nie czynią tyle dla turystów co Austrja. Świadczy o tem rozbuodwa i elektryfikacja systematyczna kolei, budowa i luksusowe utrzymanie szos, wzorowa i tania żegluga rzeczna, obfitość wielorakich rozrywek: imprez, zgęszczająca się sięć kolei zębatych i napowietrznych budowanych olbrzymim kosztem i trudem, daleko posunięta motoryzacja środków lokomocji, wyjątkowa uprzejmość policji miejscowej wobec cudzoziemców.



Prześliczna alpejska autostrada między Franz Josefshöhe a Glockner

W sumie — piękny szmat ziemi, pięknie przytem, wzorowo „podany" na uciechę i zachwyt obcokrajowca.

Czechy, Węgry, Jugosławja, Włochy, Szwajcarja — wszyscy sąsiedzi bliżsi i dalsi mają tu wstęp otwarty i łatwy. Wyjątek jest jeden: dla Niemców, przed którymi barjera graniczna zabarykadowana jest 1000-markowemi opłatami paszportowemi.

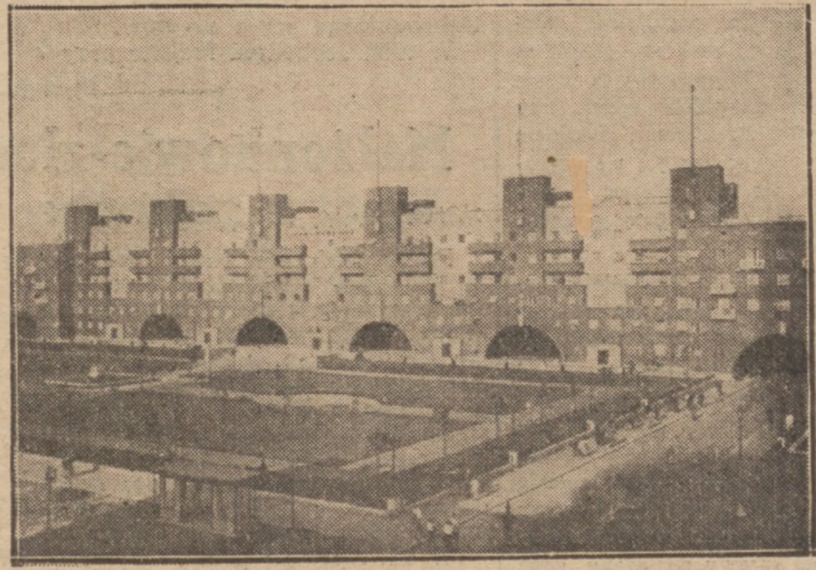
Dlaczego?... Chyba dlatego że rząd Dollfussa bardziej nawet niż socjalistów obawia się... hitlerowców i ich wściekłej propagandy. Cóż, kiedy nic nie poradzi, choćby chciał. Anschluss może sobie nastąpić, albo nie, ale nad Austrją i nad Niemcami jeden będzie „bóg" — Hitler. Tak chcą losy świata. Jeśli nie wierzycie — czytajcie uważnie depesze z Wiednia, a zobaczycie..

Na zakończenie dwie uwagi: Po pierwsze — podróż naszą odbywaliśmy mimo zimy, wśród widoków letnich, ale to dlatego, że w zimie Austrji nie widziałem jak żyję, a boję się nawet wyobrazić sobie takie cuda. Powtóre: — feljeton ten, jak mi babcia miła, pod słowem, wcale nie jest reklamowy. Grosza za niego nie wezmę, ani nawet orderu od Dollfussa, choćby mnie zmuszano!.. Przysięgam!...

S. D. B.



Dziewczęta tyrolskie narówni z mężczyznami uwielbiają piwo.



Wspaniałe budowle dzielnicy robotniczej w Wiedniu. Na zdjęciu — kompleks mieszkaniowy im. Marksa, zrujnowany obecnie przez artylerje, walczącą z socjalistami.

### W toku dyskusji nad zagadnieniem prostytucji

# Największa plaga prostytutek -- to sutenerzy

## Z nią trzeba walczyć przedewszystkiem

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając listy pochodzące od osób z różnych sfer, zabierających głos w sprawie prostytucji, dochodzę do wniosku, że sprawa ta wśród czytelników wzbudziła duże zainteresowanie. Listy te jednak nie oświetlają należycie tej sytuacji w jakiej znajdują się kobiety, uprawiające nierząd i jak społeczeństwo nasze powinno się na tę kwestję zapatrywać. Jako człowiek starszy, pragnąłbym w tej sprawie wypowiedzieć się.

Tak jak przestępców-złodziejl może my podzielić na kilkanaście a nawet na kilkadziesiąt kategoryj, tak samo pod pojęciem uprawiania nierządu możemy znaleźć różnicę pomiędzy biedną, wyzyskiwaną przez sutenerów, prostytutką, a uprawiającą nierząd elegancką kokotą, która swą niepohamowaną żądzą zdobycia gotówki, niejednego ze swoich przyjaciół wtrąciła w całkowity upadek, a nawet i do więzienia.

I jedna i druga oddaje się mężczyznom za pieniądze. Pierwsza otrzymuje marne grosze, a druga grube pieniądze potrzebne na stroje, drogie miesz kanie i wyjazdy. Pierwsza dlatego prowadzi życie niemoralne, że już nie może się z niego wyrwać, druga zaś dla tego aby użyć.

Pomiędzy tą najniższą i najwyższą warstwą prostytutek są całe szeregi kobiet, a nawet mężatek uprawiających nierząd: jedne to robią dla przyjemności, drugie dla zysku. Te panie są mile widziane w towarzystwach, a nawet są poważane i szanowane, pomimo że w kółku znajomych, w którym się taka flirtująca pani obraca jest wiadomem o jej miłosnych przygodach.

Diaczegóż więc tak potępione są zwykłe, uliczne prostytutki?

Dlatego, że zdaniem opinji tę natręt ne ulicznice, zaczepiają mężczyzn natarczywie, a nawet okradają! — Ale dowiedzmy się dlaczego tak postępują? Bo tego wymagają od nich sutenerzy! W dzielnicach miasta, gdzie spacerują prostytutki, mają oni swoje posterunki i bacznie obserwują zachowanie się „pracowniczki", a gdy tylko spostrzeże, że dziewczyna nie dostatecznie atakuje mężczyznę, niezwłocznie daje jej znak aby poszła za nim do bramy któregokolwiek domu gdzie robi jej odpowiednią scenę. Przypadkowo byłem świadkiem i słyszałem jak sutener mówił: Jak się nie poprawisz to żreć nie dam, zdejmę kapotę, wyrzucę na zbity łeb i dam porządne baty na drogę!

Nieszczęśliwa ofiara wychodzi na ulicę i stara się jak tylko może kokietować przechodniów. Prostytutka nieraz sprowadza gościa i wie o tem, że będzie on okradziony, ale robi to na rozkaz sutenera, który kradzieży dokonywa wtedy, kiedy prostytutka zabawia gościa. A gdy sprawa zostaje skierowana do sądu, wtedy do więzienia idzie prostytutka, a sutener nie bywa nawet do sprawy pociągany, gdyż nieszczęśliwa dziewczyna w obawie zemsty trzyma w tajemnicy sposób dokonania kradzieży.

Do jednej z takich spraw oskarżona na kilka miesięcy więzienia, tak mówi ła do innej aresztantki: „Odpocznę sobie kilka miesięcy. Wolę siedzieć w więzieniu, jak chodzić po 15 godzin po ulicy, przynajmniej odzyskam trochę zdrowia, bo przed aresztowaniem byłam tak zmęczona, że myślałam, że padnę na ulicy i rozpłakała się rzewnie.

Taki jest los tych nieszczęśliwych istot ludzkich.

Trzebaby tedy raczej obmyślić sposoby całkowitego wytępienia sutenerstwa, a wtedy poprawa losu tych najbardziej upośledzonych kobiet jest pewna.

## Śmierć studenta-lotnika

LWÓW, 18.2. — Wczoraj przed południem wydarzył się na lotnisku lwowskiem tragiczny wypadek.

Student Politechniki lwowskiej, Kazimierz Chodaczek, uczeń szkoły pilotów cywilnych we Lwowie, wystartował do 6-go zrzędu swego lotu ćwiczebnego na aparacie RWD — 4. W pewnej chwili młody pilot skręcił apa rat zbyt gwałtownie, samolot wpadł w korkociąg, przyczem nastąpił defekt motoru. Samolot spadł na ziemię, rozbijając się w drzazgi, pilot zaś odniósł tak ciężkie rany, iż wkrótce zmarł na lotnisku.

# SPORT

**ODWOŁANE ZAWODY HOKEJOWE.**

**Zapowiedziane zawody hokeyowe nie odbyły się spowodu odwilży.**

**PIŁKA NOŻNA.**

**KS. Ruch—1 FC. Katowice 3:1 (2:0).**

Zawody między mistrzem a b. wicemistrzem Ligi stanowiły nadzwyczajną atrakcje dla szerokich rzesz sportowych. Stego też powodu publiczność dopisała nader licznie i trybuny były obsadzone ponad 3.000 osób.

Ruch wystąpił w pełnym składzie z Urbanem Wilimowskim lecz bez Giemzy. Niemcy katowiccy grali bez środkowego pomocnika Gerlitza, którego nieobecność zresztą bardzo odczuwano.

Spowodu grząskiego boiska ograniczono grę do 2×30 minut. Bramki dla Ruchu zdobył Wilimowski i samobójczą Biniok dla gospodarzy Kula

W rezultacie o meczu można powiedzieć, że FC. grał a Ruch bramki strzelał.

Sędziował p. Gryc dobrze.

**AKS. — Cracovia 7:0 (5:0).** Sensacyjną porażkę biało-czerwoni zawdzięczają systemowi gry przyziemnej któ ra wskutek ciężkiego i grząskiego terenu nie mogła przynieść im rezultatu.

Zawodnicy AKS. orjentując się w sytuacji zastosowali grę pół wysoką, osiągając zdecydowaną przewagę i bramki ze strzałów Marchela (2), Wospała Dudy, i samobójcza.

Po przerwie Cracovia starała się za wszelką cenę polepszyć wynik, strzały jednak Kozoka i Kisielińskiego likwiduej pewnie Leopold. Miejscowi uzyskują dalsze punkty przez strzały Wostała i Piontka.

Podczas zawodów zaszedł przykry wypadek za który jednakże nie można nikogo winić, a mianowicie obrońca gości Sauster złamał nogę. Cracovia grała bez Pająta i Lasoty.

Gospodarze wystąpili bez Joscki. AKS. znajdował sie w rewelacyjnej formie. Publiczności bardzo dużo.

W związku z zaistniałym tych zawo dów przypuszczać należy, że PZPN. odmówi Cracovii zezwolenia na projektowany wyjazd zagranicę.

**Naprzód Lipiny — BBSV. 10:3 (3:0).** Ostatni mecz o mistrzostwo Ligi śląskiej zakończył się świetnym sukcesem banjaminka. Niemcy bielscy reprezentowali sie bardzo słabo.

Łupem bramek podzieli sie Nastuła (4), Piec (3), Kandela (2) i jedna samobójcza.

**09 Mysłowice — 06 Katowice 2:4 (0:1).** Gra bardzo interesująca. Zwycięża zespół ligowy nieprzekonywują co.

Najlepszym na boisku Fibisz 06 oraz Hampf i Suślik z Mysłowic.

Sędziował p. Szput zadawalająco.

**22 Mała Dąbrówka — KS Byczków 6:1 (1:1).**

Gra do przerwy przeciętna. Po zmianie pól przemieniła się w brutalną kopaninę, której ofiarą padli gracze Byczkowa Popczyk i bramkarz. Pierwszy został kopnięty w brzuch przez jednego z graczy z 22, na co sędzia reagował tylko udzieleniem nagany. Kopniętego gracza wyniesiono nieprzytomnego z boiska.

Wskutek tych zajść i nieodpowiedniego stanu boiska KS Byczków wniósł przeciw tym zawodom protest.

**KS Orzeł — 07 Siemianowice 3:2 (0:1).**

**KS Dąb — KS Chorzów 6:2 (3:1).**

# Strajk w kamieniołomach

## Robotnicy protestują

## przeciw zaleganiu z wypłatą zarobków

Z Tarnowskich Gór telefonują: Spowodu niewypłacenia zarobków w dniu 15 b. m. zastrajkowała załoga kamieniołomu w Borownikach licząca 48 robotników. Robotnicy za chowują się spokojnie.

Również wybuchł strajk w kamieniołomie w Radzionkowie, gdzie załoga w liczbie 47 robotników w sobotę wieczorem wstrzymała się od pracy. I w tym wypadku przyczyną strajku jest zaleganie z wypłatą zarobków robotnikom za mie siąc styczeń.

Strajkujący w obu wypadkach oświadczyli, że z chwilą wyrównania zaległości przystąpią do pracy.

—————:)✱(:—————

# Szajka przemytników poborowych

## zlikwidowana przez policję katowicką

Policja wydziału śledczego w Katowicach dokonała wcoraj sensacyjnego arestowania. Mianowicie po dłuższej obserwacji wywiadowcy przytrzymali w jednym z hoteiów 36letniego Szmula Hersza Majzlera, pochodzącego z Sieradza, woj. łódzkiego, poszukiwanego od dłuższego czasu za przemycanie poborowych oraz osób uchylającyc hsię przed ręką sprawiedliwości do Francji i Belgji.

Majzler zamieszkiwał stale w Brukseli, skąd kierował robotą wykonywaną na terenie Śląska i Zagł. Dąbrowskiego przez agentów.

W toku dochodzeń Majzler przyznał się do procederu zbrodniczego i wydał swych wspólników, których aresztowano. Są to 33-letni Moszek Kupersztok, handlowiec, wyzn. mojżeszowego z Sosnowca, Towarowa 3. oraz Szlama Kalkopf, lat 40, wyzn. mojżeszowego, zam. w Sosnowcu Igo Maja 12A.

Szajkę odstawiono w dniu wczorajszym do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach, który po przesłuchaniu zatrzymał Majzlera w areszcie śledczym, zaś jego wspól ników wypuścił na wolną stopę z równoczesnem oddaniem ich pod dozór policji.

—————):✱:(—————

# Małżonkowie-złodzieje z Łodzi

## ujęci z gotówką w Katowicach

Policja śledcza w Łodzi rozesłała listy gończe w dniu 15 b. m. do szeregu miejscowości za urzędnikiem z biura notarjalnego Aleksego Rzewuskiego w Łodzi, Teodorem Józefem Hipolitem Gruszczyńskim, zam. w Łodzi, Kilińskiego 87.

Gruszczyński skradł z kancelarji notarjusza Rzewuskiego kwotę 5000 zł., poczem wraz z żoną swą Bronisławą, z domu Jezierską, opuścił Łódź i przybył do Katowic.

W ub. niedzielę popoł. wywiadowcy brygady obserwacyjnej przytrzymali oboje małżonków przy ul. Plebiscytowej w Katowicach i sprowadzili do biur wydziału ujawnienia stanowiska dla rolnictu śledczego.

Przy aresztowanych znaleziono gotówkę w kwocie 4.477 zł. oraz bi żuterje nową, nabytą za skradzione pieniądze. Gruszczyńskich osadzono w areszcie, zaś odzyskane pieniadze zatrzymano w depozycie.

Gruszczyńscy zamierzali tylko czasowo zatrzymać się w Katowi cach i starali się o uzyskanie przepustek na wyjazd do Czechosłowacji.

BOGDAN LOT

# Jasnowłosy szatan

91

**Powieść sensacyjna z życia współczesnego**

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Bezrobotny. Jan Walczak. włamuje sie nocna pora do grobowca rodzinnego Hartenów. z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili. gdy odbi wieko trumny. Ryszard Harten który został pochowany w letargu. odzyskuje przytomność i zwierza sie swemu wybawcy. że w grobowcu sa zakopane skarby bezcennej wartości. Idac za wskazówkami Hartena. Walczak rozkopuje ziemie w grobowcu i znajduje metalową skrzynie. wypełniona klejnotami. Obaj zabieraja cześć skarbów i opuszczaja grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu. okazuje się bowiem. że to jego żona wespół ze swoim kochankiem. doktorem Grantem. pochowała go żywcem. gdy zapadł w letarg.

Minęły trzy miesiace po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce. gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał sie o przedstawicielstwo na Polske wielkiej firmy samochodowej. do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów. z pensją 1.000 złotych miesiecznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznaje Rite Hartenową i zostaje jej kochankiem.

W willi Hartenowej został zamordowany dr Grant.

O morderstwo został posadzony Walczak. którego sad skazał na dwa lata więzienia. Podczas procesu Harten nawiązuje znalomość z Ritą.

Przy pomocy „Bladego Józka" Walczak ucieka w więzienia i przychodzi nazajutrz do Rity. która mu jednak oświadcza. iż wszystko miedzy nimi skończone

Rita. pokłóciwszy się z Hartenem. umawia się z „Bladym Józkiem". iż on pomoże jej zdobyć skarby z grobowca.

Jednocześnie szuka skarbów Mikołaj Zubow. brat pierwszej żony Ryszarda Hartena. W rezultacie skarby zdobywa Walczak.

Walczak. który ukrywa sie przed policją. spotyka pewnego wieczoru na ulicy Zosie. Stara miłość wraca i oboje sa szcześliwi.

Mija czas... W życiu Rity zachodza dramatyczne zmiany. Straciła majatek i została bez dachu nad głowa... Nikt nie chce jej przyjść z pomoca...

Rita wpada w sieci Henryka Bertona i jego żony Klary. właścicieli domu rozpusty i hazardu.

Walczak i Zosia sa w Paryżu.

Tutaj poznaje Walczak Zubowa. który podczas nieobecności Walczaka i Zosi zakrada sie do ich numeru i kradnie klejnoty. umieszczone w podwójnych dnach kufrów.

Rita przebywa ciagle w „domku" Bertonów. Pewnego ranka Berton zakrada się do jej pokoiku i usiłuje zmusić ja do uległości. Wtedy ona ogłusza go ciosem popielniczki w głowę, zabiera portfel i ucieka. Na ulicy spotyka Ryszarda Hartena który zabiera ją do siebie. postanawiając wybaczyć jej wszystko. Berton telefonuje do Rity i zapowiada swoją wizytę.

Harten podsłuchał ich rozmowę i opuszcza mieszkanie. postanawiając wrócić znienacka. by przekonać się naocznie o zdradzie Rity.

———:::oOo:::———

Znalazł się wówczas w szczerem polu, na zupełnem odludziu, daleko od cmentarza, którego kontury z ledwością dawały się dostrzec.

Odkrycie to uczyniło na Hartenie duże wrażenie. Mając teraz znacznie ułatwiony dostęp do grobowca,bez potrzeby włamywania się na cmentarz, nie śpieszył się już tak bardzo z zabraniem reszty skarbów, miał bowiem możność przychodzenia tu o każdej porze dnia i nocy.

Poco przyjechał tu właśnie dzisiaj?

Poco udał się podziemnym korytarzem do grobowca rodzinnego?

Nie poto bynajmniej, by szukać klejnotów, które nie przedstawiały już dla niego żadnej wartości, nie poto by podnieść swój stan posiadania o jeszcze kilka tysiecy... Harten przybył tu z zupełnie innym zamiarem, który powstał w jego głowie je szcze wtedy, gdy został uratowany przez Walczaka od niechybnej śmierci w zalutowanej trumnie.

## ROZDZIAŁ LIX

### Czarny brulion

Harten wrócił do domu około dwunastej.

Rita leżała już w łóżku i była bardzo zaniepokojona jego długą nieobecnością.

— Co się z tobą stało, Robercie? — zapytała, gdy wszedł tyl ko do pokoju.

Wyobraź sobie, że miałem dziś poważne konferencje, a pozatem... — zatrzymał się na chwilę i dokończył z tajemniczą miną: — a pozatem mam dla cie bie niezwykłą niespodziankę...

— Przyjemną?

— Bardzo przyjemną...

— To się bardzo cieszę... — klasnęła Rita w dłonie. — Przybliż się, Robi, i usiądź bliziutko przy mnie... O, tak... I opowiedz mi, na czem polega ta miła niespodzianka...

— O, jesteś zbyt ciekawa, Rito... — przekomarzał się Harten. — Dowiesz się o wszystkiem, ale musisz mieć trochę cierpliwości... Przedewszystkiem zjem kolację, bo jestem diabelnie głodny. a potem dopiero wrócę do ciebie. by podzielić się z tobą do bra nowiną...

Pocałował ją w czoło i wyszedł z pokoju.

Znalazłszy się za drzwiami, namyślał się nad czemś przez pewien czas, poczem zamiast do jadalni, udał się do swego gabinetu.

Tutaj zbliżył się z uśmiechem do biurka i wyciągnął z jednej z szuflad mały bruljonik, oprawiony w czarną skórkę.

Potem zapalił papierosa i, puszczając prz̨d siebie kłeby dymu, począł zapisywać pośpiesznie czyste stroniczki.

Pisał bardzo długo, a skupiony wyraz jego twarzy i gęsta sieć zmarszczek na czole świad czyły o intensywnej pracy móz gu.

Wreszcie skończył pisanie i sięgnął po popielniczkę, której całą zawartość wysypał na poszczególne stroniczki bruljonu.

— Tak będzie dobrze...—mruknął do siebie z zadowoleniem.— Teraz atramnet nie będzie wyglądał tak świeżo... — Doskonale... — powtórzył, oglądając pod światło zapisane kartki bruljonu. — Genjalne pomysły wpadają do głowy nagle i nieoczekiwanie...

Schował brulion do kieszeni i wrócił do sypialni.

Rita nie umiała pohamować ciekawości, która ją nurtowała, i rzekła z wyrzutem w głosie:

— Dlaczego jesteś taki niedobry, Robi? Miałeś przyjść za pół godziny i powiedzieć mi o tej miłej niespodziance, a wróciłeś po godzinie...

Wyjął z kieszeni bruljon i wręczył jej bez słowa.

— A co to takiego? — zapyta ła Rita z zainteresowaniem.

— Właśnie ta niespodzianka... — odrzekł z tajemniczą miną i usiadł na krawędzi łóżka.

Widząc na twarzy kobiety grymas rozczarowania, uśmiechnął się i dodał po chwili:

— A teraz zamień sie w słuch i uważaj na każde słowo, które ci powiem... Patrzysz na ten nic nie mówiący bruljonik z lekceważeniem, bo nie przypuszczasz nawet, co w nim sie kryje... Spójrz — czyi to charakter pisma? Poznajesz?

— Poznaje... — szepnela Rita, przyjrzawszy się zapisanej stroniczce. — Mojego męża... Ryszarda... A skąd ty to masz?

— Bruljonik ten dostał się w moje ręce w zupełnie przypadkowy sposób... — odpowiedział Harten, zapalając papierosa. — Oto gdy wprowadziłem się do tej willi, kazałem służbie zrobić wszędzie gruntowne porządki... I nie pamiętam już kto — pokojówka, czy portjer przyniósł mi ten brulion, który zawieruszył się gdzieś na strychu...

— Na strychu? — zdziwiła się Rita.

— Może gdzieindziej.. Nie interesowałem się tem zbytnio, bo nie przywiązywałem do tego faktu najmniejszej wagi... Poznawszy charakter pisma mojego zmarłego przyjaciela, schowałem ten bruljonik poprostu jako pamiątkę, nie interesując się w pierwszej chwili zupełnie jego treścią... Dopiero po kilku dniach, gdy nie miałem nic do roboty, a do ręki wpadł mi ten właśnie bruljonik, zacząłem go uważniej przeglądać i przekonałem się wtedy, że jest to coś w rodzaju pamiętnika...

— To ciekawe... — przerwała Rita. — Ryszard prowadził pamiętnik? Nic o tem nie wiedziałam...

— Słuchaj dalej... Otóż po przeczytaniu tego pamiętnika dowiedziałem się dopiero, jakim bogatym człowiekiem był twój mąż...

— Mówiłeś mi już kiedyś o skarbach, które Ryszard zakopał w grobowcu, ale...

— Ale potem okazało się, że ktoś już ciebie uprzedził i zabrał przedtem te skarby... — dokończył Harten. — To jest twoja wina, bo nie należało wtajemniczać w taką poważną sprawę zupełnie obcego człowieka...

— Więc sądzisz, że „Blady Józek" ukradł skrzynkę z klejnotami?

— Nie wiem... — wzruszył Ryszard ramionami. — On, czy też jakiś jego przyjaciel, to jest chyba w tej chwili wszystko jedno... Zresztą, nie mówmy o tem, bo to, co ci teraz opowiem, nie ma nic wspólnego z tamtą sprawą...

— Słucham, słucham... — rzekła Rita z przejęciem.

—Z bruljonika tego — mówił Harten głosem spokojnym — dowiedziałem się rzeczy niezwykłych... Okazuje się, że prócz olbrzymiej fortuny, prócz skrzyni z klejnotami, Ryaszard zostawił skarby stokroć większe, których jedyną spadkobierczynią mianował ciebie... Gdy to czytałem, nie wierzyłem poprostu swoim oczom i — przyznam szczerze — powziąłem pewne podejrzenia, iż Ryszard pisał to wszystko w stanie zamroczenia umysłowego... Nie będziesz się chyba dziwiła, gdy ci powiem, że zaznajomiwszy się z niezwykłą treścią tego pamiętnika — testamentu, udałem się niezwłocznie na wskazane miejsce, by przekonać się o prawdzie informacji...

— I co? — rzuciła Rita niespokojne pytanie.

**(Dalszy ciąg jutro)**

# Bezpłatna ślizgawka w Katowicach

Otwarto ponownie ślizgawkę na boisku Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. (dawniej KS. Pogoń), która dostępna jest codzień od godz. 9 rano do godz. 22.

Lód jest codziennie polewany i utrzymany w należytym stanie. Przygrywa radio!

———:::✱:::———

# REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Wtorek 20.2 „Bal Maskowy", 19.30 (występ Opery Krak.).
Środa 21.2 „Klub Kawalerów", 20.
Czwartek 22.2 „Papa (premjera), 20.

**TEATR POLSKI NA PROWINCJI.**

Poniedz., dnia 19.2 „Klub Kawalerów". **Lipiny**, 19 (dla bezrob.).

**„FIRMA".**

W niedzielę dnia 18 b. m o godz. 20-tej wiecz. świetna komedja Homara p. t. „Firma", która cieczy się niesłabnącem powodzeniem, a to dzięki znakomitemu, nieoklepanemu tematowi, świetnym typom, dającym aktorom duże pole do popisu

Grają koncertowo pp. Barwińska, Orzecka, Balicki, Brandt, Jastrzębski; Kostrzewski, Winiaszkiewicz. Reżyserja p. Kochanowicza.

**„KLUB KAWALERÓW" DLA BEZROBOTNYCH W LIPINACH**

Dziś, w poniedziałek 19 b. m Teatr Polski z Katowic odegra w Lipinach komedję—Klub Kawalerów, jako przedstawienie dla bezrobotnych. Bezpłatne bilety wydaje Miejski Komitet dla Spraw bezrobocia w Lipinach.

**„BAL MASKOWY" WYSTĘP OPERY KRAKOWSKIEJ**

Jutro, we wtorek 20 b. m o godz. 19.30 przedstawienie opery Verdi'ego „Bal Maskowy" — które zapowiada wprost niebywałą sensację. Pani Irena Cywińska — primadonna opery warszawskiej którą zaliczają do rzędu najwybitniejszych sopranów — wystąpi w partji Amelji. Ryszarda będzie śpiewał świetny tenor p Szymonowicz, Ulrykę p. Pastówna, zaś Renata p. Romanowski. Obsady dopełniają pp. Kisielewska, Kruszewski, Mazanek, Mazurek Przy pulpicie kapelmistrzowskim dyr. Bol. Wallek - Walewski.

———:::oOo:::———

# Odpowiedzi Czytelnikom

*P. Ignacy Trembaczowski, Radzionków.* Uwagi Pana nie mogą być poważnie traktowane, ponieważ używa Pan nienadających się do druku wyrazów. Jak Pan mógł się przekonać, artykuł w rubryce „Trybuna Czytelników" pochodzą właśnie od samych Czytelników, którym wolno się wypowiedzieć na każdy aktualny temat Na poruszony temat chętnie pomówimy z Panem, jeśli przy okazji bytności w Katowicach zechce nas odwiedzić.

*Czytelnik R. G., Załęże.* Zbyt ostry wydaje Pan sąd o nieszczęśliwej i niedoświadczonej życiowo kobiecie. Nie należy potępiać ludzi, którzy raz w życiu zbłądzą Raczej należałoby się zastanowić nad środkami, które mogłyby przeciwdziałać przykremu jej położeniu. Listu Pana nie będziemy, niestety, drukować, ponieważ zawiera zbyt drastyczne momenty.

**A. W. 1888, Ligota.** Odnośne przepisy co do potraceń przewidują ulgi i odroczenie na czas spłaty rat Pożyczki Narodowej—innych płatności. Jeśli jest potrącenie z zobowiązania wekslowego i w dodatku po proteście natenczas ulga nie obowiązuje. W każdym razie radzimy przestudiować przepis w tym względzie.

# Smacznego, panowie lekarze!

## *Niezwykły proces Zulusów*

W miasteczku Eshowe w Afryce południowej, sala miejscowego sądu przepełniona była tłumem ciekawych.

Na dźwięk głosu woźnego, który ogłaszał: „Wstać! sąd idzie!" — wstali wszyscy z ławek, na których się tłoczyli. Do sali weszli sędziowie przysięgli; zaraz na nimi wprowadzono oskarżonych.

Było ich ośmiu. Wszyscy czarni. Wszyscy ze szczepu Zulusów.

Na pytanie przewodniczącego, jaki jest ich zawód, odpowiedzieli wszyscy ośmiu:

— Lekarz.

Tem dziwniejsze było ciążące na nich oskarżenie.

Zarzucano im, że od pewnego Kafra kupili za pięć wołów jego 15-letniego syna. Że następnie chłopca zabili, krew jego zebrali, przyrządzili z tej krwi lek dla wodza ich plemienia a ciało chłopca upiekli i zjedli.

„Lekarze", o dziwo, przyznali się do zarzucanych im czynów. Tłumaczenie ich było conajmniej oryginalne.

Twierdzili, że obowiązkiem ich było przyrządzenie skutecznego leku dla wodza, że za najlepszy środek uważali krew młodego chłopca, więc...

— Przypuśćmy, że tak było, — zgodził się przewodniczący — ale przecież potem dokonaliście obrzydliwej zbrodni pożarcia ciała nieszczęśliwego.

— Cóż, — powiedział jeden z oskarżonych czarnych — przecież tyle mięsa nie mogło się zmarnować...

Prasa angielska, która donosi o tym procesie, nie zamieściła wyroku na ośmiu czarnych okrutników.

# Trzygrupowa szajka przemytnicza zlikwidowana przez straż pod Brzezinami

W numerze wczorajszym przynieśliśmy wiadomość o ujęciu podzielonej na trzy grupy wielkiej szajki przemytniczej liczącej 23 osoby.

W czasie ujęcia przemytników zrobiła straż graniczna użytek z karabinów, skutkiem czego zostali ranni dwaj przemytnicy: Ludwik Rostkowski z Sosnowca i Jan Białecki z Wojkowic Komornych, pow. Będzin.

Z bogatym zapasem towarów niemieckich znacznej wartości zostali ponadto zatrzymani: Leon Walczak, Stanisław Rychter i Wiktor Pszonka z Czeladzi, Jan Wąsik z Grodźca, Sergjusz Rabizo z Wojkowic Komornych i Izydor Wojtasik z Będzina, w drugiej grupie: Stanisław Ginter z Król. Huty, Franciszek Krawczyk, Piotr Czarnecki, Alojzy Musik, Wincenty Włodarczyk z Maciejkowic, Herman Piotrowicz z Michałokwic i Alojzy Stasz z Siemianowic.

Grupę czołową t. zw. szpicę, ujętą pod dworem Antoniowiec stanowili: Stanisław Chrząszcz, Jan Grendys, Jan Kalemba, Kazimierz Królikowski i Jan Kubica z Czeladzi, Stanisław Bujakowski z Dąbrowy Górniczej, Marjan Flak z Będzina oraz Zygmunt Pszonka z Wieszowic, pow. Zawiercie.

Prócz konfiskaty przemyconego przez nich towaru będą musieli przemytnicy ponieść dotkliwe kary grzywny.

Pod Szarlejem zatrzymali onegdaj wieczorem strażnicy graniczni powracających z Niemiec przez zieloną granicę, mieszkańców Szarleja: Pawła Pierzchałę i Konrada Szczepaniaka. Posiadali przy sobie 10 kg. pomarańcz.

# Czelni rabusie splondrowali mieszkanie nauczycielki

Z Rudy śl. donoszą:

Onegdaj wieczorem włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Albiny Nowotnównej, nauczycielki w Rudzie (Do Kaplicy 9). Rabusie przerzucili znajdujące się w pokoju przedmioty, przeszukali schowki i walizy, a znalazłszy gotówkę w kwocie 70 zł. i złoty zegarek branzoletkowy zadowolili się tym łupem pozatem niczego nie zabierając.

Sprawcy musieli być przez kogoś spłoszeni, ponieważ drogę powrotną obrali przez okno, które zostawili otworem.

Dochodzenie pozostało narazie bez wyniku.

# Zniżki kolejowe dla słuchaczy zimowego kursu dla młodych ogrodników

Naskutek starań Śląskiej Izby Rolniczej Ministerstwo Komunikacji przyznało słuchaczom Zimowego kursu dla młodych ogrodników prawo do uczniowskich zniżek kolejowych, **na stałe**, w miesiącach od listopada do kwietnia oraz umieściło w wykazie zakładów naukowych których przysługują ulgi taryfowe (Instrukcje Handlowo-Taryfowe w roku 1933 Nr. 24, poz. 43 w rozdziale E Szkoły Zawodowe, strona 99, Województwo Śląskie, pozycja Katowice) „Zimowy kurs dla młodych ogrodników, Katowice".

Wydział Oświecenia Publicznego Śl. Urzędu Wojew. zwolnił słuchaczy „Zimowego kursu dla młodych ogrodników" obowiązanych do uczęszczania do Szkoły Dokształcającej, na czas trwania kursu, t. j. od listopada do kwietnia — z obowiązku szkolnego, wzamian za uczęszczanie na Zimowy kurs dla młodych ogrodników.

———:::oOo:::———

# Radjopajęczarz

Pod zarzutem radjopajęczarstwa zatrzymała policja w Świętochłowicach Pawła Straszaka (Długa 16). Straszek posiadał radjoodbiornik na który jednakże nie miał zezwolenia i nie uiszczał opłaty abonamentowej.

Odbiornik skonfiskowano z równoczesnem skierowaniem doniesienia do sądu grodzkiego w Król. Hucie.

# Polska, to wielka rzecz!

Kto nie szanuje swego kraju, lekceważy sobie urządzenia państwowe nie jest wart nazwy Polaka. Takim musi być mieszkaniec Świętochłowic Jerzy Nowak (Kolejowa 18), bowiem wyrażał się publicznie o Państwie Polskiem w znaczeniu ujemnem.

Czeka go za to kara.

———:::oOo:::———

# RADJO

KATOWICE, Wtorek, 20 lutego.

7.00 — „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka, 7.20 — Muzyka z płyt, 7.55 — Chwilka gospodarstwa domowego, 11.50 — Wiadomości bieżące, 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.05 — Koncert zespołu salonowego, 12.30 — Wiad. meteorolog. 12.33 — D. c. koncertu, 15.20 — Wiadomości gospodarcze i eksportowe, 15.40 — Koncert zespołu jazzowego, 16.25 — Skrzynka P. K. O. 16.40 — „Kącik językowy". 16.55 — Muzyka (płyty), 17.10 — Recital fortepianowy, 17.50 — Pogawędka Cioci Heli z dziećmi, 18.00 — Odczyt p. t.: „Budownictwo w miastach nowoczesnych". 18.20 Skrzynka muzyczna, 18.35 — Muzyka (płyty). 19.05 — Rozmaitości. 19.10 — Gawęda wędkarska, 19.25 — Feljeton z Warszawy, 19.40—Wiadomości sportowe, 20.00 — „Myśli wybrane", 20.02 „Cosi fan tutte" („Takie one wszystkie") — opera komiczna w 2 akt W. A. Mozarta, w przerwie: 21.25 — „Jak przyszła Itaris" — legenda, 22.40 — 23.30 — Muzyka taneczna



ABONAMENT miesięczny w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł 275, 1 mm. wiersz 1 łamowy opisowe zł 2.50, nadesłane zł 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. dodatku

Redaktor: Józef Książek Wydawca: Nowy Czas w Katowicach P. K. O. Nr. 300.271 Druk. „Prasa Polska" S. A.